

## ***Proponuję trzecią drogę: kapitalizm partycypacyjny***

„Nie jest prawdą, że wydajność gospodarcza  
koniecznie musi się żywić niesprawiedliwością społeczną.”

(M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*)

Profesor Witold Nieciński podejmuje niezwykle ważne problemy modernizacji Polski w warunkach współczesnego kapitalizmu.

Podzielaam pogląd prof. Niecińskiego, że poszukiwanie przyszłościowego modelu polskiego kapitalizmu, zorientowanego na wyższą efektywność społeczną i ekonomiczną, może mieć kluczowe znaczenie dla miejsca Polski w zintegrowanej Europie i zglobalizowanym świecie współczesnym.

Koncepcja modernizacji, ujmowana jest bardzo szeroko; obejmuje modernizację struktur gospodarczych, społecznych i technicznych. Modernizacja ma zbliżyć Polskę, w okresie kilkunastu lat, do poziomu rozwoju gospodarczego i standardu życia krajów gospodarczo rozwiniętych.

Punktem wyjścia wyboru drogi (modelu) rozwoju Polski jest krytyczna diagnoza funkcjonowania polskiego kapitalizmu w okresie transformacji, z którą można się, generalnie, zgodzić.

Główny problem odnosi się do wizji przyszłości, dróg i modeli rozwoju polskiego kapitalizmu w bliższej i dalszej perspektywie. Najogólniej, prof. Nieciński odróżnia dwa możliwe modele przemian polskiego kapitalizmu, pisząc: „dalsze przemiany po 2003 r. mogą potoczyć się w Polsce w kierunku utrwalenia i umocnienia liberalnego kapitalizmu na wzór większości rozwiniętych krajów zachodnich, lub skrócić w lewo: ku innej formie kapitalizmu, z rosnącą rolą interwencjonizmu państwa, z regulowanym rynkiem i celami społecznymi. Oznaczałoby to zasadniczy, przełomowy zwrot ku innej wizji Polski (...)”. „Wszystko, według mnie – pisze prof. Nieciński – przemawia za skierowaniem kraju na drogę wiodącą ku kapitalizmowi efektywnościowo-redystrybucyjnemu, ku kompromisowi liberalno-demokratycznemu i socjalnemu”.

Zgodzić się należy z prof. Niecińskim, że funkcjonujący w Polsce w okresie transformacji model kapitalizmu nie zapewnił ani wysokiej produktywności i efektywności, ani sprawiedliwości społecznej. Wielu wybitnych ludzi współczesnego świata bardzo krytycznie ocenia ten model kapitalizmu. Na przykład George Soros w swojej książce *Kryzys światowego kapitalizmu* (Wyd. Literackie, Warszawa 1999, s. 199) pisze: „wszystkie te zabiegi (prywatyzacja i przejmowanie przedsiębiorstw państwowych – M.K.) bez przesady określić można jako kapitalizm rozbójniczy<sup>1</sup>, ponieważ najskutecz-

<sup>1</sup> To znaczy beczelny, jawny wyzysk, przestępstwo dokonywane jawnie.

niejszym sposobem gromadzenia prywatnego kapitału niemal od zera było przywłaszczenie sobie aktywów państwa”. Laureat Nagrody Nobla i były główny ekonomista Banku Światowego bardzo krytycznie ocenia model kapitalizmu transformacji (*Globalisation and Its Discontents*) pisze o „grabieży majątku państwowego” i o błędach w polityce gospodarczej: „Pierwszy (...) polegał na tym, że stworzono bodźce skłaniające raczej do rozgrabiania mienia, niż do tworzenia bogactwa. Drugi polegał na zmarnowaniu nielicznych pozytywnych elementów spuścizny ery komunizmu. Jednym z nich był kapitał ludzki” (J.E. Stiglitz, *Niekonwencjonalne prawdy ekonomiczne*, „Gazeta Wyborcza”, 15 grudnia 2003 r.).

Inny uczyony, prof. Milton Friedman, twórca szkoły neoliberalnej, powiedział m.in.: „polski system finansowy w okresie transformacji przejdzie do annałów historii nonsensu, a logika polskich liberałów jest logiką z pogranicza surrealizmu (...) za głowę się łapie, gdy w Polsce koncepcja monetaryczna została sprowadzona do absurdu”<sup>2</sup>.

Trzeba więc zgodzić się z prof. Nieciuińskim, że model funkcjonowania polskiego kapitalizmu wymaga zmiany. Wizję swoją prof. Nieciuiński definiuje jako „ład efektywnościowo-dystrybucyjny państwa demokratycznego i społecznie zorientowanego, regulującego rynek w sposób nie obniżający efektywności gospodarki, troszczący się o bezpieczeństwo społeczne”. Model taki opiera się na trzech filarach. Najważniejszym jest aktywna rola państwa w rozwoju ekonomicznym i społecznym. Z rozważań prof. Nieciuińskiego wynika, że regulacyjna rola państwa powinna być znacznie zwiększona. Drugim filarem jest „znaczny zakres redystrybucji”. Trzecim jest społeczna orientacja państwa. Autor podkreśla wielokrotnie potrzebę zwiększenia i rozszerzenia funkcji inspirujących, kontrolnych i dystrybucyjnych państwa. „Główna rola i odpowiedzialność (za modernizację – M.K.) spocznie na państwie. Tylko ono jest zdolne do kierowania takim wymagającym inspiracji, koordynacji i organizacji procesem”.

W innym miejscu czytamy, że „nowy model kapitalistycznej gospodarki wymaga znacznie większej roli państwa i bardziej regulowanego rynku oraz liczącego się lub decydującego udziału własności publicznej (...) przede wszystkim w sferze bankowej i ubezpieczeń”. Kwestia zwiększenia funkcji i roli państwa w nowym modelu gospodarki wzbudza poważne zastrzeżenia, bowiem im więcej państwa, tym więcej biurokracji, a tym samym mniej swobody gospodarowania podmiotów gospodarczych. Autor przesadnie wierzy we wszechpotęgę państwa w stymulowaniu procesów społeczno-gospodarczych. Faktycznie, państwo w okresie transformacji dowiodło, że nie jest zdolne do rozwiązania największych problemów społeczno-gospodarczych. Nie zdołało ograniczyć masowego, strukturalnego bezrobocia, zahamować dezaktywizacji zasobów pracy, ograniczyć ubóstwa i marginalizacji społecznej. To nie państwo sfinansowało wzrost liczby studentów z 0,4 mln do 1,9 mln, ale społeczeństwo i inicjatywa ludzi i organizacji społecznych. Państwo okazało się niezdolne w zapewnieniu opieki zdrowotnej społeczeństwa polskiego. W jednej dziedzinie państwo wykazało dużą „wydajność” – w produkowaniu wielkiej liczby ustaw (często buble), zarządzeń, zakazów i nakazów. W okresie ostatnich trzech lat

<sup>2</sup> Cyt. za: *Spoleczne aspekty rozwoju gospodarki polskiej*, pod red. St. Owsiaaka, PTE, Warszawa, s. 99–100.

dzienniki ustaw systematycznie zwiększały swoją objętość: w 2000 r. liczyły 7 tys. stron, w 2001 – 13 tys., a w 2002 – 16 tys. stron. W sumie w ciągu trzech lat zapisano 36 tys. stron różnymi aktami prawnymi. W 2003 r. w Sylwestra ogłoszono 73 akty prawne; przeważająca większość z nich obowiązuje od 1 stycznia 2004 r. W 2003 r. opublikowano 288 numerów Dziennika Ustaw – średnio cztery numery w każdym tygodniu<sup>3</sup>. Dalej, polska ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu liczy blisko 60 stron maszynopisu i od 1990 r. dokonano kilkadziesiąt nowelizacji tej ustawy. Amerykańska ustawa (*Employment Act*) liczy niecałe 2 strony maszynopisu i obowiązuje, w zasadzie, bez zmian od 1946 r., przyczyniając się do wzrostu zatrudnienia od 1946 r., w każdym roku średnio o 1,0–1,5 mln osób.

Wyłania się więc pytanie, czy rozszerzenie funkcji regulacyjnych i dystrybucyjnych państwa nie doprowadzi do jeszcze większej biurokracji i produkowania jeszcze więcej stron ustaw i zarządzeń, co może zdławić inicjatywę ludzi i przedsiębiorczość.

Kwestia ta wzbudza poważne wątpliwości. Państwo powinno tworzyć ramy sprzyjające rozwojowi inicjatywy prywatnej, indywidualnej i zbiorowej, przestrzegając zasady pomocniczości<sup>4</sup>. Czy jednak tak rozbudowana biurokracja i aparat administracyjny umożliwi realizację „ładu efektywnościowo-dystrybucyjnego”, który autor postuluje?

Drugi człon koncepcji ładu – „znaczący zakres redystrybucji produktu społecznego” – wzbudza także wątpliwości. Problem polega na tym, że autor nigdzie nie precyzuje, co oznacza słowo „znaczący”. Ale z tekstu wynikać może, że powinien być większy lub głębszy niż obecnie.

Obecnie skala redystrybucji produktu społecznego jest relatywnie wysoka. W 2004 r. wydatki budżetu państwa (bez wydatków samorządów regionalnych i lokalnych) osiągną prawie 200 mld zł, czyli 23% PKB. Cały fundusz wynagrodzeń w gospodarce narodowej 9,6 mln pracowników najemnych wyniesie 250 mld zł, co oznacza, że wydatki budżetu państwa stanowią będą 80% całkowitego funduszu wynagrodzeń za pracę 9,6 mln pracowników najemnych w gospodarce narodowej. Redystrybucja jest oczywiście koniecz-

<sup>3</sup> „Rzeczpospolita” 2 stycznia 2004 r.

<sup>4</sup> Zasadę pomocniczości prof. J. Auleytner definiuje w sposób następujący: „Głosi ona, że to co jednostka i grupy społeczne oddolnie powołane mogą zrealizować własnymi siłami i z własnej woli, tego nie powinny odbierać struktury wyższego rzędu – państwo lub organizacje.

W zasadzie tej podkreśla się pierwszeństwo inicjatywy oddolnej, która chroni autonomię i podmiotowość wspólnot lokalnych. Każda akcja społeczna ze swego celu i natury ma charakter pomocniczy – winna ona pomagać ludziom, a nie wchłaniać ich lub odbierać im inicjatywę.

Zasada pomocniczości zakłada decentralizację działań publicznych, postuluje wobec państwa oddanie inicjatywy na szczebel niższy, a jego interwencję tylko wówczas, gdy społeczeństwo niższego rzędu (rodzina, gmina, spółdzielnia itp.) nie mogą rozwiązać problemów. Interwencja państwa jest usprawiedliwiona wówczas, gdy nie hamuje wolności działania jednostek. Zasada ta oznacza poparcie dla energii społecznej małych grup, ale jednocześnie zaleca państwu asekurację działań społeczności mniejszych poprzez obserwację, kontrolę, koordynację i w ostateczności ingerencję. Zasada pomocniczości leży u podstaw socjalnej gospodarki rynkowej. Ponadto bezpośrednio preferuje ona samorządność według hasła: »pomoc ku samopomocy«.

Zasada pomocniczości ma znaczenie edukacyjne. Zamiast postaw roszczeniowych uczy ona, że rozwiązanie problemów zależy przede wszystkim od indywidualnej zaradności, inicjatywy i zdolności jednostek do postaw samopomocowych” (J. Auleytner, *Polityka społeczna*, WSP TWP, Warszawa 2000, s. 336).

na, ale nie może przekraczać pewnych granic, gdyż prowadzi do nadmiernego wzrostu podatków, które są w Polsce bardzo wysokie i płacą je głównie pracownicy najemni i emeryci. A więc „znaczna” redystrybucja może być sprzeczna z pierwszym członem ładu, tj. z efektywnością.

W Polsce dokonały się w okresie transformacji głębokie i niekorzystne zmiany, co wykazał Spis Powszechny z 2002 r. W 1988 r. spośród 37,9 mln Polaków dochody z pracy uzyskiwało 17,2 mln osób, tj. 45,4%. W 2002 r. spośród 38,2 mln mieszkańców dochody z pracy uzyskiwało już tylko 12,3 mln osób, czyli 32,2%. Gwałtownie wzrosła sfera redystrybucji lub socjalna. Z niezarobkowych źródeł utrzymania (emerytury, renty, zasiłki dla bezrobotnych, zasiłki z pomocy społecznej) korzystało 6,8 mln osób w 1988 r. (18%), a w 2002 r. aż 10,7 mln, czyli 28% mieszkańców Polski. Tak więc liczba osób pracujących i uzyskujących dochody z pracy zmniejszyła się prawie o 30%, a liczba osób uzyskujących dochody z niezarobkowych źródeł utrzymania zwiększyła się o 57%. Zachwiane zostały proporcje między sferą pracy a sferą socjalną. Był to rezultat polityki społeczno-gospodarczej kolejnych rządów, która doprowadziła do dezaktywizacji prawie 5 mln osób i przesunęła ich ze sfery pracy do sfery socjalnej (bezrobocia, zasiłków itd.).<sup>5</sup>

Aby więc zwiększyć społeczny dobrobyt, efektywność i konkurencyjność gospodarki, należy odwrócić te trendy, zwiększając partycypację ludzi zdolnych do pracy w tworzeniu i podziale produktu społecznego, co oznacza także zmniejszenie redystrybucji na rzecz wzrostu godziwych dochodów z pracy. To wymaga innego modelu funkcjonowania polskiego kapitału.

Teoretycznie, z punktu widzenia poziomu rozwoju polskiej gospodarki, poziomu życia, dużego marnotrawstwa zasobów ludzkich, polaryzacji dochodów oraz aspiracji społecznych i konieczności szybkiego zmniejszenia dystansu gospodarczego w stosunku do krajów Unii Europejskiej, żaden z przedstawionych wyżej modeli kapitalizmu nie umożliwia realizacji tych celów. Trzeba zaprojektować i wdrożyć model kapitalizmu, który uruchomi wszystkie motory rozwoju, umożliwi lepsze wykorzystanie potencjalnej energii społecznej, wzrostu gospodarczego, poprawy produktywności i konkurencyjności oraz szybszego osiągnięcia pełnego zatrudnienia i spożytkowania ludzkich kwalifikacji, zdolności i talentów.

Wydaje się, że cele te można osiągnąć w warunkach realizacji modelu kapitalizmu partycypacyjnego (MKP)<sup>6</sup>, który umożliwi szeroką aktywizację wszystkich zasobów materialnych i kapitału społecznego. Dziesięć cech szczególnych (pożądanych) tego modelu:

1. Prywatne przedsiębiorstwa są podstawą gospodarki. Działają one w warunkach wolności gospodarczej, dialogu społecznego i ograniczonych regulacji państwa i władz publicznych.

<sup>5</sup> Piszę o tym szerzej w artykule *Dezaktywizacja Polski (10 mln osób biernych zawodowo w wieku zdolności do pracy)*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 8.

<sup>6</sup> Koncepcję partycypacyjnego modelu kapitalizmu sformułowałem w książce *Partycypacyjny system wy-nagrodzeń. W kierunku kapitalizmu partycypacyjnego, wysokiej produktywności i godziwej płacy*, IPiSS, Warszawa 2003.

2. Popierana jest wolna konkurencja i swoboda rynku, ale w ramach określonych przez państwo, które chroni słabe branże przemysłu, aby zapewnić miejsca pracy. W rolnictwie – subsydia i ochrona przed konkurencją zagraniczną. W handlu – ścisłe licencje w celu ograniczenia konkurencji ze strony nowych sklepów, zwłaszcza półhurtowych, sklepów dyskontowych i supermarketów.

3. Podstawą gospodarki jest prywatna własność, ale prywatyzacja ma pewne granice; nie obejmuje branż produkujących dobra publiczne – oświaty, zdrowia, usług socjalnych oraz działań strategicznych gospodarki.

4. Niezwykle ważną cechą MKP jest partycypacja ludzi zdolnych do pracy w procesach tworzenia produktu społecznego. Dążyć należy, aby każdy człowiek zdolny do pracy mógł pracować, wytwarzać nowe wartości i uzyskiwać dochód z pracy. Tworzenie dostatecznej liczby produktywnych miejsc pracy powinno być najwyższym celem i priorytetem polityki społeczno-gospodarczej i partnerów społecznych.

5. Równie ważną cechą MKP jest partycypacja pracowników w efektach ich pracy, realizowana przez wdrożenie różnych wariantów partycypacyjnego systemu wynagrodzeń, udziału w zysku i motywacji. Rozwój różnych form partycypacji w zarządzaniu zmierza do realizacji zasady sprawiedliwości partycypacyjnej, rozszerzenia wspólnych interesów pracowników i pracodawców, obywateli i państwa, uruchomienia wewnętrznych, ukrytych rezerw wzrostu wydajności i efektywności<sup>7</sup>.

6. Na gruncie partycypacyjnego systemu podziału powinny zmniejszyć się nadmierne rozpiętości dochodów, zwiększy się wśród pracowników poczucie uczestnictwa nie tylko w tworzeniu nowych wartości, ale także w ich podziale, co wyzwoli nowe warstwy motywacji.

7. W MKP rozwijane będą wszelkie formy partycypacji pracowników w zarządzaniu a szczególnie partycypacji bezpośredniej, umożliwiającej usprawnienie pracy na stanowiskach, poprawę jakości pracy i produkcji (formy tej partycypacji przedstawiamy w drugiej części tej pracy, s. 133–145).

8. Państwo prowadzi politykę socjalną. Ludzie pozbawieni pracy i dochodów nie ze swojej woli lub winy mają prawo do zabezpieczenia społecznego, które zapewnia ludziom dochody umożliwiające godziwe życie. Istnieje rozbudowany system zabezpieczenia materialnego emerytów i rencistów, który zapewnia ludziom starszym godziwe życie.

9. Państwo współfinansuje przedsięwzięcia, które umożliwiają kształcenie i przekwalifikowanie pracowników i przystosowanie się do zmian strukturalnych przez organizowanie szkolenia i systemu reorientacji zawodowej.

10. Głównym priorytetem państwa będzie prowadzenie polityki społeczno-gospodarczej, uniemożliwiającej zapewnienie ludziom zatrudnienia i godziwego dochodu z pracy przez promowanie rozwoju i elastyczne formy zatrudnienia.

Rozwinięcie tych tez znajdzie czytelnik w moim artykule *Sprawiedliwość partycypacyjna i partycypacyjny system wynagrodzeń* zamieszczonym również w tym tomie.

<sup>7</sup> Szerzej o tym w: M. Kabaj, *Partycypacyjny system wynagrodzeń*, op. cit.